KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 23-go Marca 1868 r. | № 66. | Lat 47. | Dnia 11 (23) Marca 1868 r.

Poniedziałek. | Rano ciepła st. 1, w połud: c. st: 6 Wysok. wody st: 5 c. 10 (Ubywa) | Wschód Słońca g. 5 m. 58 Zachód „ „ 6 „ 16 | Jutro, ŚŚ. Marka i Tymoteusza MM.

Wczoraj w kaplicy Literackiej, przy kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, wotywę odprawił JKs. Skrzypkowski, w czasie której chór miejscowy wykonał mszę Sznabla i modlitwę tenorową Chwaliboga. Summę w Archikatedrze celebrował JKs. kanonik Dietrich, kazanie miał JKs. Seroczyński. — W kościele Śgo Marcina, przy ulicy Piwnej, obchodzonym był odpust Śgo Józefa Obl. N. M. P. W czasie wotywy odprawionej przez JKs. Mościckiego, nauczyciela szkół rządowych, chór pod przewodnictwem p. Pawlewskiego, b. artysty opery zostający, odśpiewał mszę Vogta, na Graduale modlitwę Złotaszewskiego (solo bass p. Krüger), na Offertorium „Ave Maria“ Kückena (solo sopran, pani Kruszewska), a na Benedictus duet Samari'ego (tenor i alt, p. Gabryszewski i panna Szczesna). Summę celebrował JKs. Rzadki, w czasie której kazanie miał JKs. Mościcki, a chór amatorów pod dyrekcją p. Chwaliboga, odśpiewał mszę Krogulskiego Nr 8, na Offertorium duet Moniuszki (sopran i alt), na zakończenie „Beatus vir” Elsnera. Tak na wotywie jak i na summie, Stowarzyszenie bednarzy assystowało nabożeństwu ze światłem jarzącem.

Ukaz do Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

Zważywszy, że dla rozszerzenia ulicy Wroniej w m. Warszawie podług wyznaczonych dla niej linji regularnych, zachodzi potrzeba zająć z nieruchomości prywatnej pod Nr 1171 *b*, część gruntu obejmującą powierzchni stóp kwadratowych ruskich 2,876, i że grunt ten nie mógł być nabyty za dobrowolną ugodą z właścicielem, na przedstawienie Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem—postanowiliśmy i stanowimy;

Art. 1. Wywłaszczenie na użytek publiczny wyżej wspomnionej części gruntu w m. Warszawie, dokonanem być ma na zasadzie Postanowienia byłej Rady Administracyjnej Królestwa, z dnia 6 (18) Czerwca 1852 r., o wywłaszczeniu prywatnej własności na użytek publiczny.

Art. 2. Wprowadzenie w wykonanie Ukazu niniejszego, który w Dzienniku Praw winien być zamieszczony, porucza się Komitetowi Urządzającemu.

Na oryginale
Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:
„ALEXANDER”.

W St. Petersburgu, dnia 20 Lutego 1868 roku.

Kontrasygnował: Zarządzający własną Jego Cesarskiej Mości Kancelarją do Spraw Królestwa Polskiego,—Sekretarz Stanu *Nabokow*. (Dz. W.)

Ukaz do Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

Zważywszy, że dla rozszerzenia obrębu Cytadelli Aleksandrowskiej, było koniecznem zająć jedenaście nieruchomości oznaczonych numerami: 2,039, 2,040, 2,111, 2,112, 2,113, 2,124, 2,136, 2,137, 2,139, 2,173*b* i 3,134*a* w m. Warszawie, do właścicieli prywatnych należących, i że nieruchomości te nie mogły być nabyte w drodze dobrowolnej ugody, na przedstawienie Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem, postanowiliśmy i stanowimy:

Artykuł 1) Wywłaszczenie na użytek publiczny wyżej wspomnionych jedenastu nieruchomości w mieście Warszawie, dokonanem być ma na zasadzie postanowienia byłej Rady Administracyjnej Królestwa, z dnia 6 (18) Czerwca 1852 roku, o wywłaszczeniu prywatnej własności na użytek publiczny.

Art. 2) Wprowadzenie w wykonanie Ukazu niniejszego, który w Dzienniku Praw winien być zamieszczony, porucza się Komitetowi Urządzającemu.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„ALEXANDER„.

W St. Petersburgu, dnia 20 Lutego 1868 roku.

Kontrasygnował: Zarządzający Własną Jego Cesarskiej Mości Kancelarją do Spraw Królestwa Polskiego—Sekretarz Stanu, *Nabokow*. (Dz. W.)

— *W rozkazie do warszawskiej wykonawczej policji* wydanym, zamieszczono: 1) Dostrzegłem, że znaczna liczba mostków na rynsztokach, znajduje się w złym stanie, i dla tego polecam komisarzom cyrkułowym: aby przykazali naczelnikom rewirowym jak najspieszniej obejrzeć wszystkie mostki, tak miejskie jak i prywatne, dla przekonania się, które z nich potrzebują natychmiastowej reparacji, poczem o mostkach miejskich zawiadomić inżyniera miasta i jednocześnie mi donieść; co do prywatnych zaś, zawezwać właścicieli domów, aby najpóźniej do dnia 1 (13) Kwietnia r. b., mostki te wyreparować kazali.—2) Zauważyłem, że niektóre osoby, korzystając z możności palenia na ulicach cygar i papierosów, pozwalają sobie również palić tytoń w otwartych fajkach, a nawet na długich cybuchach, i to często jeszcze w tłumie narodu, tak, że bardzo łatwo przez nieostrożność, szczególniej zaś w czasie wiatru, mogą spowodować zatlenie się odzieży na sąsiadach, nie mówiąc już o tem, że nieoględne palenie fajki na ulicy, może stać się powodem większego nieszczęścia od ognia; dla tego polecam policji wykonawczej ściśle przestrzegać, ażeby na ulicach i w dziedzińcach domów, nikt nie poważył się palić tytoniu w otwartych fajkach, a tembardziej na długich cybuchach. (Dz. War.)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Lejtnant *Boggowut*, z Brestja; Rz: R. Tajny *Hube*, i R. Tajny Senator *Sołowiew*, z Petersburga; Rz: R. S. *Miaskowski*, z Wiednia; Koniuszy Dworu J. C. M. Hr: Zygmunt *Wielopolski*, z Niemiec; — wyjechali: Jenerał-lejtnant

Boggowut, do Petersburga; jenerał-major orszaku J. C. M. baron *Frederiks*, naczelnik Warszawskiego żandarmskiego okręgu do Petrokowa; jenerał-major *Anuczyn*, gubernator cywilny Radomski, radca tajny *Bułyczew* i rzeczywisty radca stanu *Kryłow*, do Petersburga, jenerał-major *Fejchtner*, do Zamostja.

— ≡ — Doprawdy świat jest bardzo niesprawiedliwym.

Niewiadomo czemu potępia, jak niewiadomo nieraz, dla czego nagradza.

Weźmy naprzykład *Starą pannę*, Ileż śmieszności zwykliśmy do tych dwóch wyrazów przywięzywać.

Stara panna zrzęda, stara panna przekora, sekutnica, złośliwa i śmieszna aż do karykatury, lubi plotki, pieski i fałszywe szyniony, jest wrodzoną nieprzyjaciołką wszystkiego, co piękne i młode; słońce ją razi, woń świeżości odstręcza, przed nią idzie obmowa, a niezgoda za nią, słowem jest wrogiem wszelkiego zadowolenia, wszelkiego szczęścia, wszelkiej pociechy kobiecej.

Stara panna to potępienie, to piętno śmieszności na czole, to godło oschłości w sercu, to grzyb zatruty rosnący wśród gaju szczęśliwości ludzkich.

I dla czego? Czy tak jest w istocie, i.... czy tak być musi?

.. .. ..

Stara panna to ofiara społeczeńskiego ustroju, to żyjący dowód niedołęztwa ustaw naszych.

Nie ona winna anormalnemu położeniu w jakiem się znajduje, nie ją też czynić za to odpowiedzialną.

To istota nieszczęśliwa, a do każdego nieszczęścia śmieszność się przyczepia jak mchy i porosty do ruin.

A w tej istocie, którą los strącił z drogi właściwego kobietom przeznaczenia, był pewno zapas uczuć niewieścich, co najdroższą krew serca oddaje w poświęceniu dla najbliższych.

I pomimo tej widomej niesprawiedliwości świata, pomimo tej dotykalnej kary, która nie za jej winy ją spotyka, źródło to nie wyschło jeszcze, ale lękałaby się odkryć z niem, bo to zdwoiłoby może śmieszności i nienawiście w koło niej nagromadzone.

Więc cierpi w milczeniu, zmuszona ukrywać się z cierpieniem, co zmnaża jego siłę i doniosłość.

Doprawdy, stara panna to przedmiot do dramatu, do jednego z tych strasznych dramatów domowych, co pod powłoką codziennego życia, ukrywają Dantejskie męczarń obrazy.

.. .. ..

I dla czegóż to nieszczęśliwe stworzenie, nad którem się każdy znęca, które już tylu opisywało, w powieściach, szkicach, komedjach, wodewilach, obrazkach i karykaturach, przywabia do siebie ostrością zarysów młode zdolności, które szukają tu kopalni charakterystyki i śmieszności?

Na pozór to tak łatwo, a tak trudno w rzeczy.

Wystawiona po pierwszy raz onegdaj w teatrze Rozmaitości komedja Feliksa Szobera, dowodem jest tego.

Młody i zdolny pisarz, któremu w życie dopiero, chciał pochwycić życie na uczynku, i mimowolnie ujął oburącz książkową karykaturę.

Reminiscencje z przeczytanych, a źle może dobranych powieści, wydały mu się żywotnemi obrazkami.

Ułożył to wszystko wierszem, bo wiersz dla młodych poczuwających w sobie zdolność rymotwórczą, ułatwia robotę. Nie wiedzą oni, bo to dopiero dłuższym rozmysłem przychodzi, że każda forma ma swoje wymagania, swój powód bycia, że wybór jej ściśle złączony z przedmiotem i oddzielić się od niego nie może.

W tej komedji jest trochę sielanki parodją się wykrzywiającej, rwanie się naprzód powstrzymane nieśmiałością pióra, są rzeczywiste zdolności, które nie miały czasu obejrzeć się po życiu i zaczerpnąć z niego, ale jest i Żółkowski grający rolę pana Bazylego, wdowca emeryta, ojca dwóch panien, jednej starej już, zaś drugiej kandydatki na tę godność, a Żółkowski wszystko ratuje.

Pan Bazyli bezzębny i zgarbiony, amator marjasza i spokojności domowej, z wyrazem twarzy potulnym i baranim potrosze, wrosły w szlafrok, przyklejony do pantofli i czapki haftowanej, wybujał w naszych oczach do wysokości typu.

Skąd się ten typ wziął, albo my wiemy? bo w komedji go nie widzieliśmy.

Ale Żółkowski to tyran na krytykę. Najchłodniejszy sąd z nim nie podoła. Olśni on, oślepi i tak zmieni punkt widzenia, iż nie można sobie zdać sprawy, czy wielki ten aktor giestami, charakterystyką i słowem, nowej komedji nie napisał.

Jest on prawdziwym współpracownikiem sztuk w których gra, i nazwisko jego obok nazwiska autora powinnoby stać na afiszu.

A czasem nawet możnaby wydrukować, „komedja Żółkowskiego“ i nic więcej, to byłoby już wystarczającem.

Nie małą jest zasługą Świeszewskiego, że umiał uwyraźnić rolę adwokata, z której czytający pewno nie potrafiłby sobie zdać sprawy, ale zresztą ta życzliwość dla autora, a chęć podniesiesienia dobrą grą sztuki, uwydatniła się we wszystkich występujących w niej artystach. Piasecki miał chwile rzeczywiście rzewne, panna Figarska uwydatniła barwnie śmieszności do roli Celestyny przyczepione, a pani Borkowska tłumaczyła się jak mogła z trudnej do wytłumaczenia roli Heleny.

Bo jak powiada Horacjusz:

„Desinit in piscem mulier formosa...“

Ta Helena, to pół kobiety pół ryby... Ale gdzie punkt połączenia?

P. Szoberowi, którego rzeczywiste zdolności i dobre chęci oceniamy, radzilibyśmy więcej studjów nad życiem i sztuką, by wystąpiwszy po drugi raz na scenę, przyniósł ze sobą zapas własnych poglądów i obrazów, czerpanych w rzeczywistości.

Choć forma czasem szwaukuje, poczucie sceniczne ma on już widocznie.

.. .. ..

Na tem przedstawieniu „Starej Panny“, w dziwnie wesołem usposobieniu znajdowała się znaczna część publiczności.

Był to niby jakiś turniej zdolności głosowych, kto lepiej będzie krzyczał, temu palma zwycięztwa.

Więc wykrzykiwano bez miary, a często i bez powodu nawet. Mniejsza, że się przeszkadzało artystom i kaleczyło sztukę, artyści i autor mieli swoją nagrodę w wywoływaniu.

Ale odznaczenie to, kiedy w zabawkę się przemienia, przestaje już być nagrodą, a zmienia się w utrapienie tych, którzy woleliby mniej hałaśliwych oznak zadowolenia bez powodu, a więcej uwagi i sądu.

— Jutro, jako w wigilję imienin ś. p. Marji z Dłuskich *Goślickiej*, odbędzie się w kościele parafjalnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godz: 10ej z rana, nabożeństwo za spokój duszy nieboszczki, na które pozostały syn i córka, Krewnych i Znajomych zapraszają. (1657—3891)

— Jutro, o godz: 9ej z rana, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Śto-Krzyzkim, za spokój duszy ś. p. Józefy *Fijałkowskiej*, na które mąż, córka i wnuki, zapraszają Krewnych i Przyjaciół.

(1660—3906)

— Hr: Laura *Tarnowska* z Hr: Potockich, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI w wieku lat 82, wczoraj rozstała się z tym światem. Zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne, jutro o godz: 11ej z rana, w kościele WW-kich ŚŚ-tych na Grzybowie, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski odbyć się mające. (1662—2722)

— Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI zasnęła w BOGU w d. 21 b. m. Apolonja-Paulina z Majewskich *Stiernskantz*, wdowa po Jenerał-Lejtnancie. Stroskane siostry, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok z kościoła dolnego Śgo Krzyża, na cmentarz Powązkowski odbyć się mającą, jutro o godzinie 4ej po południu. (1658—3886)

— W dniu dzisiejszym zakończył doczesne życie w wieku lat 70, Karol Schoeneich, obywatel tutejszy; o wyprowadzeniu zwłok jutro doniesionem będzie.

— W tych dniach zmarł w naszem mieście ś. p. Edmund Marx, w wieku lat 37.

— W dniu 12-tym z. m. b. r., w kościele parafijalnym w Lubielu, w powiecie pułtuskim, odbył się obrzęd zaślubin Ksawerego *Czerskiego*, dziedzica dóbr Bielno, z panną Marją *Polkowską*, córką Wojciecha i Pelagji z Liesickich *Polkowskich*, właścicieli dóbr Łachy, w pomienionym powiecie położonych. Błogosławieństwa aktu tego, dopełnił miejscowy proboszcz.

— ☙ — Dnia wczorajszego liczne grono artystów, amatorów i znawców, zgromadziwszy się w fabryce fortepjanów A. Hofera, przy ulicy Elektoralnej, było świadkiem złożenia dowodów dojrzałości artystycznej szesnasto-letniego p. Antoniego Stolpe'go, syna znanego i zasłużonego nauczyciela muzyki. Po tak licznych popisach miernoty na rozmaitych koncertach spotykanej, miłą i pocieszającą rzeczą było spotkać talent prawdziwy, gruntowną wsparty nauką, w szlachetnym i zacnym kierunku dążący.

Pan Stolpe ukończył z pierwszą nagrodą Instytut Muzyczny, gdzie się uczył teorji muzyki u Freyera i Moniuszki; gry zaś fortepianowej u własnego ojca. Ukończywszy swe studja, nie poszedł torem innych, lubiących łatwą, a efektowną błyskotliwością zdobyć sobie rozgłos i pieniądze, lecz oddał się pracy sumiennej a poważnej, i oto jej owoce na sąd wczorajszego zgromadzenia złożył. Owoce te nie tylko zadowalniają, lecz są tak świetne, iż pozwalają nam spodziewać się, że wkrótce do szczupłego grona naszych znakomitych kompozytorów, jeszcze jedno imie przybędzie.

Pięć kompozycij swoich dał nam poznać wczoraj p. Stolpe.

Najprzód wykonano Sekstet na fortepian z instrumentami rzniętemi. Sekstet ten się składa z czterech części, a mianowicie: Allegro moderato, Andante non troppo, Scherzo (Presto) i Allegro molto. Pierwszej części, to jest, Allegro moderato nie udało nam się wcale słyszeć, i tem bardziej tego żałujemy, iż znawcy dowodzą, że część ta najwięcej zalet posiada. Z tych cośmy słyszeli najbardziej nam się podobało Scherzo. Dziwnie w niem wdzięczną się wydaje melancholijna rzewność, a miejscami nawet i smutek przez skrzypce wypowiadany, z poza szczebiotliwego a rezolutnego tła partji fortepianowej wyglądający. Ale w ogóle cały Sekstet jest ślicznym, a są w nim takie miejsca, których by Onslow nie tylko się nie powstydził, lecz nawet pozazdrościł.

„Scena dramatyczna" na wiolonczelę, z towarzyszeniem kwintetu, godnie swej nazwie odpowiada. Forma *recitatiwa* tak już wyczerpana i zużyta, ukazuje się tu świeżą i oryginalną.

Uwertura (fortepian na 4 ręce z kwintetem smyczkowym), odznacza się ową szerokością pomysłów, która rzadko bywa nawet znakomitych kompozytorów udziałem.

Na zakończenie tego aktu uroczystego zagrał pan Stolpe dwie etiudy własnego także utworu. Obie są bardzo piękne, lecz pierwsza z nich, (którą na powszechne żądanie powtórzył), jest cackiem prawdziwem. Druga swym układem i charakterem przypomina nam trochę, znaną niegdyś, la Complainte Schiller'a.

Gra na fortepianie p. Stolpe'go jest tak świetną, że najniebezpieczniejsze porównanie wytrzymać może. Jedną z największych jej zalet jest wyrazistość i dokładność frazowania, podnosząca ją niekiedy do godności deklamacji.

W ogóle wszystkie kompozycje p. Stolpe'go odznaczają się szlachetnością i godnością traktowania sztuki.

Tak świetne dowody talentu, pracy, nauki i dobrej woli, pozwalają nam tuszyć, iż p. Stolpe nie cofnie się już z raz obranej drogi i nie zamieni nigdy, jak się to często zdarza, sukni kapłana na kostium apostaty.

Fortepian na tym popisie użyty, pochodzący z fabryki A. Hofera, odznacza się tonem silnym, a przytem dźwięcznym i śpiewnym.

— Dowiadujemy się: iż niezadługo, podobno w końcu tego tygodnia w Sali Resursy Obywatelskiej odbędzie się koncert artysty opery polskiej p. Kozieradzkiego P. Kozieradzki od lat dziewięciu na scenie naszej

pracujący, znanym jest jako zdolny bardzo artysta a mianowicie w rodzaju buffo. Z szeregu ról jakie przedstawiał wymieniamy główniejsze: Dulcamary w Napoju miłosnym, Hrabiego w Lunatyczce, Styxa w Orfeuszu, Fortunatusa w Ambasadorowej, dalej w Kumoszkach Windsorskich, Strasznym dworze Moniuszki, Halce, Hrabinie, Lalla Ruckh, Burszach i innych. Niejednokrotnie także nasz artysta występował z operzystami włoskiemi jak np. w Crispino e la Camare, Don Juanie i t. d.

— Jeden ze znanych miłośników sceny p. S. J. znany z kilku dobrych przekładów dzieł dramatycznych dla Teatrów Warszawskich,tłomaczy 4ro aktową komedję Legouvé p. Miss Zuzanna. — Przekład już jeden komedji pomieściła w r. b. w odcinku Gazeta Polska.

— Nowe place targowe w dniach 7 i 8 Października r. z. otwarte, urządzają się coraz dokładniej. Plac na końcu ulicy Siennej, cały prawie, równie jak i ulica wybrukowany, ma już trzy nowo-wzniesione domy drewniane: po jednej stronie dwa jedno-piętrowe, a po drugiej jeden dom o dole. Dwa pierwsze mieszczą w sobie sklepy, a w nich handle rozmaite, bawarję i traktjernię (z napisem: *restauracja*). W trzecim domu jest także kilka sklepów (niektóre jeszcze niezajęte), a w nich restauracja, kawiarnia i t. p. Na placu pozasadzano kilka rzędów drzew zabezpieczonych od uszkodzenia słupkami w sposób jak to ma miejsce przed dworcem Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. Plac targowy na końcu Leszna jest także wybrukowany i po jednej stronie w przedłużeniu ulicy Leszna ma wymurowany rzęd sklepów, z których kilka już jest zajętych: na skład oleju i nafty, na restaurację i t. p.

— Onegdaj to jest w Sobotę Professor Dr. Völkerling miał prelekcją w języku niemieckim o handlu i środkach kommunikacji w dawnych i obecnych czasach. Odczyt ten zaszczycić raczyli swoją obecnością JJWW. Radca Tajny, de Kruze, Prezes Banku Polskiego, i Senator Jenerał de Witte. W przyszły Czwartek p. Fischer będzie miał w „Harmonji" odczyt „o muzyce."

— Maurycy Karasowski b. wiolonczelista Teatru Wielkiego tutejszego, zamieszkujący od lat kilku w Dreznie, zamianowany został teraz przez J. Królewsko-Saską Mość nadwornym muzykiem, i na ten urząd, do którego są przywiązane oprócz etatowej płacy różne prerogatywy i gratyfikacje, od kilku dni wykonał wymaganą przysięgę.

— Wczoraj o godzinie 1ej z południa odbył się w salach redutowych koncert artystów opery włoskiej goszczącej Warszawie, a mianowicie: pp. Corsi, Rota i Bossi, ze współudziałem pań Volpini i Rota. Osób na koncercie było, sporo wiele jednak miejsc nie było zajętych. Program podaliśmy poprzednio, dziś tylko dodajemy, iż tarantellę Rossiniego, p. Bossi na żądanie powtórzyć był zniewolonym i że pani Volpini wykonała oryginalną piosnkę hiszpańską, powtórzenia której domagano się; artystka przeto nad program odśpiewała inną pieśń hiszpańską, którą na koncercie Moniuszki panna Artôt już raz wykonała. Pani Volpini jest rodem hiszpanką; mąż jej był dawniej tenorem opery włoskiej, dziś jednak nie występuje. Do śpiewów akompanjował na fortepjanie p. Quattrini.

— Wczoraj na koncercie orkiestry Warszawskiej pp. Lewandowskiego i Kuhnego w Resursie Obywatelskiej, (który to koncert co Niedziela i Święto o godzinie 4ej po południu zazwyczaj odbywa się), sala natłoczoną była słuchaczami. Z liczby 12tu dzieł wykonanych, przyjęto najlepiej: Mazur sielankowy Małgockiego i romans z opery Maritana (Wallace'a), przez p. Kuhne'go odegarany. We Środę przyszłą jako w Święto uroczyste, podobny koncert będzie miał miejsce.

— Śty Józef, ów zwiastun wiosny, przysyła nam od paru dni przyjemną temperaturę, pola już się rozpoczynają zielenić, oko się weseli, nadzieja lepszych urodzajów rośnie.

— W ostatnim numerze „Illustriste Zeitung", z d. 14go b. m., mieści się drzeworyt, przedstawiający obrzęd weselny u Wendów, czyli Słowian Łużyckich, o których przed kilkoma laty obszerny artykuł zamieścił „Tygodnik Illustrowany".

— Reżyser naszej opery p. Leopold Matuszyński, który już wieloma przekładami oper przysłużył się scenie warszawskiej, przystąpił obecnie jak się dowiadujemy do tłomaczenia nowej opery Aubera, pod tytułem: „Pierwszy dzień szczęścia" (Le premier jour de bonheur). Z gazet zagranicznych wiadomo, iż pomieniony utwór 86cio-letniego kompozytora, należy do najlepszych dzieł jego.

— Saskie Towarzystwo Sztuk Pięknych (Sächsischer Kunst-Verein) w Dreznie, ma zaszczyt donieść, iż przy losowaniu odbytem w Dreznie w końcu roku zeszłego, padły dwie wygrane na Akcje w Warszawie nabyte, a mianowicie: na Akcją Nr 311, nabytą przez bankiera Jana Goldstanda, *główna wygrana*, obraz olejny „w Ghetto w Rzymie", przez Reinholda w Dreznie, wartości 500 talarów; na Akcją Nr 1,086, nabytą przez professora Dra Natansona, Akwarella przedstawiająca „Obrazek w lesie", wartość 25 talarów, przez Hammera w Dreznie. Powyższe dzieła sztuki, wystawione są na widok publiczny w tutejszem Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych, w hotelu europe,skim, gdzie przez ciąg miesiąca jednego pozostawać będą.—Członek Dyrekcji, Stanisław *Lesser*.

— Byliśmy w dniu wczorajszym popołudniu świadkami smutnego wypadku. Jakiś człowiek młody, o ile sądzić można, z klassy rzemieślniczej, chciał przebiedz przez szyny kolei żelaznej konnej, wprost skweru na Krak.-Przedmieściu, ale potrącony przez konia, upadł pod koło i takowe zgruchotało mu lewe ramie, tak, że prawdopodobnie amputacja okaże się konieczną.

— Wczoraj teatrzyk Tow. Dobrocz., w czasie koncertu Orfeonistów, był napełniony. Śpiewka Fryzjerska z „Flisa" Moniuszki, wykonana przez p. Wnorowskiego, jako też walc Abta przez chór odśpiewany, na powszechne żądanie powtórzyć musiano. Pan Sochaczewski, jak zwykle, przyjęty był z oklaskami. Ogólnie też podobał się duet, po raz pierwszy wykonany przez pp. Wnorowskiego i Sochaczewskiego: „Młynarz i Kominiarz", kompozycji p. Chwaliboga.

— Wczorajszy dzień prawdziwie był wiosennym.

Słońce przygrzewało jak w lecie, a osuszone ulice i ogród Saski, pełne były przechadzających się osób. Zimowe ubiory pomału znikają, w dzień przynajmniej,—wieczorem bowiem chłód daje się we znaki.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 1ej z południa, p. Adolf *Pawiński*, nowo mianowany Docent historji powszechnej w Szkole Głównej, będzie miał prelekcję wstępną.

— Korrespondentowi żalącemu się na sprzedaż programatów, przy przedstawieniach na dochód ubogich wydawanych, odpowiadamy, że nikt nie jest obowiązany złotem za programmaty sypać. Najskromniejsze datki przyjmują się z równą wdzięcznością, jak i znaczne stosunkowo ofiary, a zresztą niema musu pod tym względem. W takich razach winić głównie powinniśmy sami siebie, wygórowaną naszą miłość własną i dziwne wyobrażenie o przyzwoitości światowej, które niby nie dozwala rzucić złotówkę lub dziesiątkę na srebrną tacę. Takie złotówki i dziesiątki właśnie stanowią główną podstawę funduszu ubogich, a jak to powiadają „Według stawu grobla,“ nikt do czynienia nad możność nie jest obowiązany. Kto się sroma złożyć drobny datek, bo go na większy nie stać, ten z pewnością i biletu nie zakupi, jeżeli będzie wiedział, że nikt na niego nie patrzy. A stosunki światowe, które zdwajają ofiary możniejszych przez grzeczność salonową, najchwalebniejszy w takich razach znajdują użytek. Co do pomieszczenia ubogich ulicznych w osobnych lokalach, poczynione już są pierwsze kroki, sprawa jednak dotąd znajduje się w zawieszeniu. Bo też kwestje tego rodzaju i przy najlepszej woli nie od razu przeprowadzić się dają.

— Dowiadujemy się, że zbiory po ś. p. Zielińskim, zmarły Aleksander Bronikowski, przekazał testamentem bratu swojemu Wojciechowi Bronikowskiemu, patronowi przy trybunale cywilnym gubernji Warszawskiej. Wybór padł dobrze; taki zapis znaczne pociąga ciężary, którym spadkobierca ożywiony jak najlepszą wolą, gotów jest uczynić zadość, aż dopóki nie znajdzie się stosowna chwila zbycia od razu całego zbioru, któremu z ludzi możnych i miłujących sztukę. Wiadomo nam, że posiadanie tych zbiorów wymagających stosownego pomieszczenia i umiejętnego dozoru, narażało ś. p. Aleksandra Bronikowskiego na znaczne wydatki, przeszło dwadzieścia tysięcy rubli srebrem wynoszące. Chętnie ponosił on ten ciężar obowiązkowy, i obecny spadkobierca gotów jest uczynić toż samo, ale niezawsze możność dobrej woli odpowiada. Wszakże istnieją u nas niektóre zbiory dość poważne, których majętni właściciele znajdą obecnie sposób podwyższenia w kilkakroć ich wartości niewielkim stosunkowo kosztem. Wiadomo nam zkąd inąd, że cena na zbiór po ś. p. Zielińskim nałożona, daleko jest niższą od rzeczywistej wartości, a tak dobra sposobność niełatwo drugi raz przytrafić się może.

— Dziś opuścił Warszawę pan Michał Hertz, pianista, udając się do Lipska i Monachjum, w celach artystycznych.

— Na tegorocznym jarmarku w Kijowie, z fabryk warszawskich znajdowały się składy wyrobów platerowanych pp. Norblin i Spółka, J. Fraget, Henniger et Comp. i Henneberg i Czajkowski, dalej skład wyrobów skórzanych p. J. Liedtke i nakoniec reprezentowane były fabryki machin: A. Zamojskiego i Spółki, Lilpopa i Rauа, Braci Scholtze i Handtke, oraz Braci Troetzer.

— Wczoraj bardzo wiele osób zwiedzało Wystawę Zachęty Sztuk Pięknych, na którą jak to donosiliśmy, w ostatnich czasach, wiele nowych obrazów przybyło.

— Przed kilku dniami jeden z naszych znajomych jechał traktem wiodącym do Włodawy nadbużnej, i spotkał jakiegoś chłopka, wiozącego do szpitala swego biednego towarzysza. Chory leżał prawie bez przytomności na wozie. Nasz podróżny podążył dalej i zatrzymał się dopiero w poblizkiej karczmie, gdzie w pół godziny nadciągnął i wózek chłopski, na którym chorego nie było, ale leżał potężny wilk, i strzegło go dwóch ludzi zupełnie zdrowych. Jakiż cudowny sposób uleczył chorego? Otóż co zaszło. Chłopu jadącemu zaszedł wilk drogę, chłop do kija, chory ze strachu zrywa się także, porywa za kij i dalej za wilkiem. Po krótkiej walce ubili wilka, i w tryumfie założyli go na wóz, aby odwieźć do powiatowego miasta, dla otrzymania nagrody 6 rsr. Chory wyleczony myślał już tylko o swoim trzyrublowym zarobku.

— Fabryka tektury smołowcowej i asfaltu w Hamburgu, z której w roku zeszłym miasto nasze otrzymało asfalt na chodniki, wyrabia również rury asfaltowe, a cena ich jest o połowę niższą od ceny rur żelaznych. Mają one w użyciu tę własność, że nie tak łatwo jak żelazne zamarzają, nie pękają w skutku silnych wstrząśnień, nie rdzewieją i po piętnastu latach czynionych z niemi doświadczeń, odpowiednią okazały twałość. Rury asfaltowe znalazły użyteczne zastosowanie w wodociągach, w kommunikacjach gazu, w przerowadzeniu drutów telegraficznych i t. p. Bliższe ich użycie, rozmiary, wagę i cenę wskazuje szczegółowy opis zamieszczony w „Zeitschrift des Vereins deuts. Ingenieure“ za r. 1867.

— Jutro, o godzinie 8ej minut 23 z rana, przypada nów Księżyca.

— W ubiegłym tygodniu dowozy *pszenicy* były więcej niż średnie, płacono: do rs. 10 kop. 27½ za korzec, wyborowe ziarno rs. 10 kop. 50, średnie od 8¼—9½ rs, za ordynaryjne rs. 7 kop. 20—rs. 8 kop. 10.

Żyta dowozy znaczne. Piekarze tutejsi płacili ziarno ważne rs. 6 kop. 90, ceny w końcu obniżyły się o 10—15 kop.

Jęczmień z powodu ograniczonych dowozów podwyższył się o 15—25 kop. na korcu.

Owies płacono do rs. 3 kop. 60 za korzec.

Groch polny do 7½ rs., cukrowy do rs. 8 k. 40.

Okowita od rs. 1 kop. 33½—rs. 1 kop. 36 za garniec.

Cukier. Płacono: za Hermanów, Ostrów, Oryszew, Guzów i Sanniki po rs. 4 kop. 10, za Dobrzelin i Łyszkowice po rs. 4 kop. 7½. Za Majerhoff, Elżbietów, Konstancją i Leonów po rs. 4 kop. 05. Za Częstocice, Leśmierz i Rytwiany po rs. 4. Mączka po rs. 3 kop. 30—rs. 3 kop. 35 za kamień 24 funtowy.

Wełna. 75 tal. za cetnar.

Łój. Żądają rs 5 kop. 35 za pud.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ od Z Rozenbluma kop: 50, dla Kozłowskiego, na Nowej Pradze;— od A. S. rs. 1 k. 5, na wpis dla ucznia Bonawentury D.— Od Teci, Antolki, Stasia. Władzia

i Kazia S. dla wdowy po nauczycielu Katarzy Domańskiej.

— Z Krakowa, dnia 13go b. m. — Bardzo mało zboża zwieziono dziś z Królestwa Polskiego, a mimo tego sprzedaż szła bardzo opieszale, a ceny chwiały się tak, iż żyto płacono po złr. 9, 80 do 10, a szczególnie wyborowe po złr. 10 do 10, 15. Pszenicy lubo nie wiele wystawiono na sprzedaż, nie można jednak było dobić do cen dawniejszych. Małe ilości odchodziły w ziarnie białem, po złr. 13, 50—14, do 14, 25; czerwona również spadła w cenie, płacono ją po złr. 13, 50—13, 75—do 14. Jęczmień pozostał bez zmiany. Owies spadł w cenie, płacono go po złr. 4, 50 do 4, 60 i 4, 70. Koniczyna bardzo słabo się trzyma i spada w cenie. Żądano za nią złr. 38, 40 do 42. W ogóle we wszystkich artykułach handlu zbożowego mały ruch panuje, a ceny spadają.

— W tych dniach przybył z Krakowa do Lwowa, magik p. Roman.

— W Gdańsku 14go b. m., starszyzna kupiecka ogłosiła, że żeglugę już otwarto na Wiśle i morzu.

— Dnia 18go b. m., umarł w Skórcowie, w Wielkiem Księztwie Poznańskiem JK. Józef Pilski.

— Dnia 13 i 14 Maja r. b., odbędzie się w Szamotułach Wystawa przemysłowo-rolnicza.

— Od kilku tygodni bawi w Kępnie, w Wielkiem Księztwie Poznańskiem, dając niemal codziennie przedstawienia teatralne, truppa pana Mikulskiego. Składa się ona z 12tu osób płci obojga.

— Podczas, gdy w powiatach wschodnich Galicji, doliny są jeszcze śniegiem pokryte, w powiatach zachodnich, zwłaszcza koło Krakowa, zasiewy ozime zaczynają już okrywać się zielonością.

— W tych dniach przybył do Warszawy p. Cybulski, artysta dramatyczny, z truppy pana Ortyńskiego. (1,659.)

Wiadomości Zagraniczne.

A N G L J A.

Londyn, 19 Marca. — Na dzisiejszem posiedzeniu izby wyższej, rząd wniósł bil reformy dla Irlandji. Bil ów utrzymuje dotychczasowe census wyborcze w hrabstwach, i jest w ogóle podobny do angielskiego bilu reformy. — Z Abissynji donoszą, że jenerał Napier miał 25go Lutego zjazd z władcą Tygru, Kassai, i że rezultat owego zjazdu był zadowalający, — Straż przednia anglików w d. 1 m Marca stała o 20 mil na południe od Antalo (podług innych depesz Anklos). (Nord. Allg. Ztg).

F R A N C J A.

Paryż, 18 Marca. — Dziś wydana broszura: „Les titres de la dynastie Napoléonienne“, obejmuje 76 stronnic druku i dzieli się na dwie części: Napoleon I-szy i Napoleon III-ci. Dokumenta w niej zawarte rozpoczynają się z d. 18 m Brumaire'a, VIII r. rzeczypospolitej, a dochodzą do konstytucji z 14 Stycznia 1852 r. „W pierwszej części znajdują się liczne wyjątki z Historji Konsulatu i Cesarstwa Thiersa. Za epigraf pismu owemu służą wyrazy: *Vox populi vox dei*, a wykonanie owego epigrafu, równie jak najistotniejsza treść całego dowodzenia, mieści się wsłowach nastąpnych: „Od r. 1799—1804 Napoleon I. otrzymał 10 miljonów głosów. Od 1848—1852 Napoleon III. 20 miljonów. 30 miljonów kartek wyborczych podpisanych przez lud francuzki, oto są „tytuły“ dynastji Napoleońskiej.“ (Ind. Bel.)

T U R C J A.,

Konstantynopol, 16 Marca. — Wielki wezyr doręczył Sułtanowi szczegółowe sprawozdanie ze swej missji na wyspę Kandję. Roztrząsa on pierwotne przyczyny powstania, kreśli obraz nowych reform i ustępstw, a kończy uwagą, że ludność dawnoby się poddała zupełnie, gdyby nie jawna pomoc ze strony Greków i poparcie obce. (N. Pr. Ztg).

W Ł O C H Y.

„Gaz. Piem.“ wylicza uroczystości, jakie w Turynie, z powodu zaślubin księcia Humberta miejsce mieć będą. I tak: 19-go Kwietnia Academia Filarmonica daje wielki bal, 20-go illuminacja miasta, 21-go wyścigi konne, a wieczór serenada i bal ludowy; 22go nastąpi ślub cywilny i kościelny w kościele St. Giovanni; 23go turniej a wieczorem fajerwerk, 24go wyścigi i wielki obiad u dworu. W Sobotę zabawa w ogrodzie królewskim, a wieczorem bal dworski, wreszcie w Niedzielę Corso galowe i przegląd załogi. D. 27-go nowozaślubieni wyjeżdżają do Florencji. (Schl. Ztg).

Ostatnie Wiadomości.

Depesza z Londynu datowana 20go b. m., donosi, iż Sekretarz stanu do spraw Indji, otrzymał wiadomości z Abissynji, podające bliższe szczegóły o zjeździe jenerała Napier z władcą Kassai. Władca ów, prowadzący z sobą 10-tysięczny orszak, przyrzekł zarządzić zaopatrzenie w żywność wojsk angielskich, w swojem territorium. Dnia 2go Marca jenerał Napier z czołem kolumny i 4ma działami, był w Antalo; nazajutrz zaś straż przednia wyruszyła do Aszang.

Przez Triest z Antalo, pod datą 26go b. m. piszą, iż król Teodor z całem swem wojskiem znajduje się w Magdala. Jeńcy mają się dobrze. Stan zdrowia armji angielskiej jest zadowalniający.

Zwłoki Manina przywieziono 19go b. m. wieczór do Mestre i tam złożono w kaplicy. Dnia 20go rano miały być przeprowadzone do Wenecji.

Dnia 21go Marca rano przybył do Berlina J. C. W. Następca Tronu Ruskiego, oraz W. Książę Oldenburgski. (Nordd. Allg. Ztg).

Depesze Telegraficzne.

Paryż, 22go Marca. — Z powodu przygotowania list gwardji narodowej ruchomej, miały miejsce w Bordeaux zaburzenia i aresztowania. — „France“ pisze, iż Książę Napoleon mógł potwierdzieć Niemcom, że Francja po naturalnem wzruszeniu, z powodu Sadowy, przyjmuje lojalnie fakta dokonane, i że dla tego podróż Księcia jest pokojową.

ROZMAITOŚCI.

— Po przedstawieniu „Pierwszego dnia szczęścia“ Aubera, jeden z przyjaciół Rossiniego znajdując się u niego na herbacie, odezwał się w ten sposób:—

„Co za świeżość, co za natchnienie! Ile tam młodości jeszcze". — Tak jest, odpowiedział Rossini, uśmiechając się ironicznie, zawsze to stara wiara".

— Pięćdziesięcio-letnia irlandka nazwiskiem Mary Sullivan, stanęła przed trybunałem, obwiniona o kradzież czternastu par butów.

Po niezgadzających się z sobą zeznaniach czterech lub pięciu świadków, przysięgli odeszli, a za kilka chwil wrócili z następującym wyrokiem:

„Niewinna; lecz z napomnieniem, aby na drugi raz tego nie zrobiła."

— *Rozmowa w cukierni dwóch przemysłowców:*
Robert: „Weź to ciastko z kremem."
Bertrand: „Wolę łyżeczkę."

WIELKI TEATR.

ABONAMENT ZAWIESZONY
Dziś w Poniedziałek d. 11 (23) Marca 1868 r.
PRZEDSTAWIENIE
Artystów Opery Włoskiej.
OPERA
w 4-ch aktach.(akt 4-ty w 2-ch oddziałach)

IL TROVATORE
(TRUBADUR)

Rzecz Pana CAMARANO, muzyka J. Verdi.
Ostatnie wystąpienie Pani Zacchi-Giovannoni.

Hrabia di Luna — —	Pan Rota
Leonora dama dworu —	Pani Zacchi-Giovannoni
Azucena cyganka — —	Panna Caracciolo
Manrico Trubadur— —	Pan Corsi
Fernando przyjaciel Hr. di Luna	Pan Bossi
Inez powiernica Leonory —	Panna Rybicka Wiktorja
Ruiz poufały Trubadura —	Pan Suszyński

Jeden z Cyganów,
Towarzyszki Leonory.
Zbrojni Hrabiego i Trubadura.
Cyganie.
Cyganki.
Rzecz dzieje w XV-ym wieku, częścią w Biskai, częścią w Aragonji.

Zacznie się o godzinie w pół do 8mej.

Jutro w Wielkim Teatrze: **Bursze.—Robert i Bertrand.**

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś w Poniedziałek dnia 11 (23) Marca 1868 r.
KOMEDJA w 1-ym akcie, oryginalnie napisana przez Józefa Korzeniowskiego:

DOKTOR MEDYCYNY.

Chorążyna — — —	Pani Borawska
Karol jej syn — — —	Pan Tatarkiewicz
Marszałkowa jej siostra— —	Pani Mazurowska
Marszałek powiatowy, mąż Marszałkowej	Pan Żółkowski
Podsędek stryj Karola — —	Pan Ostrowski
Hipolit syn Marszałkostwa —	Pan Boczkowski
Pułkownik sąsiad Chorążyny —	Pan Grzywiński
Anna jego córka — —	P-na Kwiatkowska
Stefan lokaj Chorążyny — —	Pan Damse

SIELANKA DRAMATYCZNA ze SPIEWKAMI w 1-ym akcie P. W. M. Koenigswinter z niemieckiego tłómaczona:

ZBUDZIŁO SIĘ W NIEJ SERCE.

Wolfhard kapitan — —	Pan Grzywiński
Jadwiga jego wnuczka — —	Panna Urbanowicz
Urszula jego gospodyni — —	Panna Figarska
Volker nadleśny — —	Pan Ostrowski
Bogumił jego syn — —	Pan Tatarkiewicz

KROTOCHWILA w 1-ym akcie PP. Varin i Duvert z francuzkiego tłómaczona:

SIOSTRA KASPERKA.

Duval — — —	Pan Sawicki
Duchamel — — —	Pan Boczkowski
Kamilla jego córka — —	Pani Sawicka
Kasperek służący Duvala —	Pan Damse
Karolina siostra Kasperka —	Pani Borkowska

PORZĄDEK WIDOWISKA: 1. Zbudziło się w niej serce.—2. Doktor.—3. Siostra Kasperka.

Zacznie się o godzinie 7-mej.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 23 Marca 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Rosyjskie rs. 6 k: —				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 45.				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	74	67
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	83	—	82	67
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	72	33	72	—
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	61	—	60	50
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1865	122	50	121	75
„ „ „ z r: 1866	119	50	118	25
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	82	50	81	50
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	64	—	63	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	55	50	55	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Terespol:	81	50	80	50
Akcje Fabryczno-Łodzkie	77	—	76	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs:—k: 101 1/9
Od Likwidacyjnych kop: 125 5/9
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m 118 2/3 do 118 1/3 %.
Wiedeń. Weksel 150 Z. W. 2 m. do 105 1/3 %

Ceny Targowe Warszawskie.—Dnia 20 Marca płacono: Za korzec pszenicy od 9 rs: k: 80 do rs: 10 kop: 10; żyta od rs: 6 kop: 70 do rs: 6 kop: 90; owsa od rs: 3 k: 30 do rs: 3 kop: 50; gryki od rs: 4 kop: 80 do rs: 4 k: 95; kartofli od rs: 2 kop: 25 do rs: 2 kop: 40.

Okowity płacono dnia 20go Marca za wiadro od rs. 4 k. 8 do rs. 4 k. 14 za garniec od rs: 1 k: 33, do rs. 1 k. 35.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,—Redaktor, Wacław **Szymanowski.**

DODATEK.